



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Blog muzyczny w otwartych granicach genologicznych przemian - status nadawcy

Author: Ewa Biłas-Pleszak

Citation style: Biłas-Pleszak Ewa. (2015). Blog muzyczny w otwartych granicach genologicznych przemian - status nadawcy. W: D. Ostaszewska, J. Przyklenk (red.), "Gatunki mowy i ich ewolucja. T. 5, Gatunek a granice" (S.403-411). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Gatunki medialne: Internet

Ewa Biłas-Pleszak
Katowice

Blog muzyczny w otwartych granicach genologicznych przemian – status nadawcy

Muzyka jest sztuką rozgrywającą się w czasie, która aktywizuje różnych uczestników tego temporalnego procesu. Ich role odnaleźć można, badając sam predykat MUZYKA, w ramach którego wyróżnia się następujące parametry: TWORZYĆ, WYKONYWAĆ, ODBIERAĆ¹. Wpisując ten gramatyczny schemat w zależności pragmatyczne, łatwo wskazać członków tego procesu. Wśród nich niewątpliwie znajdują się twórcy o różnym statusie ontologicznym — mogą to być pojedyncze osoby, ale także zbiorowości (naród, górale itp.), czyli nadawcy pierwszego stopnia, następnie wykonawcy, czyli nadawcy drugiego stopnia, i odbiorcy, słuchacze, którzy mogą również stać się nadawcami, w tym sensie, że opisując muzykę, swoje wrażenia, semantyzują przekaz po raz kolejny. Przez analogię z poprzednimi określeniami można ich nazwać nadawcami trzeciego stopnia. Przywołane parametry składają się na pole leksykalne predykatu MUZYKA i stanowią dobry punkt wyjścia do jego opisu z perspektywy ról semantycznych pełnionych przez uczestników analizowanego procesu. Kategoria „uczestnicy procesu” jest naukowo inspirująca także dla badaczy dyskursu, dla których, jak zauważa Bożena WITOSZ (2009: 145): „sens wypowiedzi konstruuje się w wyniku negocjacji między nadawcą i odbiorcą, w sposób zapośredniczony przez tekst i osadzony w ramach określonego kontekstu instytucjonalnego”. Przywołany w cytacie *kontekst* ma związek z tym, że w badaniu dyskursu dużą wartość przywiązuje się do miejsca jego objawiania się, sytuacji komunikacyjnej, a także pewnego klimatu ideologicznego towarzy-

¹ Schemat ten poddany został szczegółowemu opisowi w monografii mojego autorstwa *Język a muzyka. Lingwistyczne aspekty związków intersemiotycznych* (2005). Jego rozwinięcie i graficzne ustrukturyzowanie przynosi tabela nr 1 na str. 34.

szącego mówieniu/pisaniu o wybranych problemach, ważnych z perspektywy określonego dyskursu.

Przyglądając się historii dyskursu muzycznego, można zauważyć wyraźne zmiany jego wyznaczników. Muzyka od zawsze pełniła niezwykle ważną funkcję społeczną. Przemiany, którym podlegała na przestrzeni dziejów, były rodzajem odpowiedzi na wspólnotowe potrzeby i oczekiwania. Zmieniający się nadawca, odbiorca, sytuacja komunikacyjna, kontekst modelowały tak muzyczną materię, jak i towarzyszące jej style tworzenia, nadawania i odbioru. Prześledzenie tego procesu historycznego jest zajęciem fascynującym, ale zupełnie przekraczającym zarówno ramy artykułu, jak i anonsujący go tytuł. Można jednak spojrzeć na interesujące i przywołane zagadnienia, umieszczając je w skali mikro — przyglądając się jednemu gatunkowi, który niczym soczewka, ogniskuje wiele współczesnych zmian możliwych do zauważenia właśnie z perspektywy dyskursu. Gatunkiem tym jest blog.

Umieszczenie go w uniwersum gatunków muzycznych może budzić pewne zdziwienie i na pewno wymaga słowa komentarza. Gdybyśmy mieli zrobić mapę gatunków muzycznych, która jednocześnie byłaby definicją tworu teoretycznego kodowanego przez określenie „gatunek muzyczny”, to na pewno w jej centrum umieścilibyśmy takie nazwy, jak: *sonata*, *symfonia*, *koncert*, *pieśń*, *opera* itd. Już przywołanie kategorii centrum profiluje nasz sposób myślenia o definiowaniu, gdyż konstruowana mapa ma charakter definicji prototypowej. Poza jej głównym kręgiem będą bowiem gatunki, które swoją nazwę dzielą z innymi przejawami tekstologicznej działalności człowieka, a o ich wpisaniu w muzyczne genologiczne koło decyduje często towarzysząca nazwie przydawka atrybutywna, mianowicie: *muzyczny* czy *muzyczna*; dlatego znajdzie się tu *dramat muzyczny*, jak również *recenzja muzyczna*, *muzyczny esej* czy *wieczorek muzyczny*. Jak widać, gatunki te dotyczą różnych sfer dyskursu i ról pełnionych przez jego uczestników — od procesu tworzenia, przez wykonanie, po odbiór. Wśród tych peryferyjnych (i tu wreszcie do głosu zaczyna dochodzić pojęcie graniczności) gatunków mieści się również sztandarowy twór ery Internetu, czyli blog, także muzyczny. Przywoływanie definicji tego popularnego gatunku nie jest szczególnie konieczne, gdyż, choć młody, doczekał się już dobrych teoretycznych opracowań². Ciekawsze wydaje się pokazanie historii bloga w inny sposób — poprzez jego zaznaczanie się w obszarze wytyczanym przez kolejne konferencje o gatunkach mowy, a także w tomach pokonferencyjnych, ukazujących się jako pokłosie tych naukowych spotkań.

W wydanym w 2004 roku drugim tomie *Gatunków mowy i ich ewolucji (Tekst a gatunek)* Maciej Kawka publikuje artykuł o znamienym tytule *Pakt autobiograficzny Philippe'a Lejeune'a a internetowe blogi — narodziny gatunku*.

² Wystarczy w tym miejscu przywołać pracę *Tekst (w) sieci* pod red. D. ULICKIEJ (2009), w której znalazło się kilka artykułów poświęconych genologicznym rozważaniom na temat bloga.

Przywołanie figury/konceptu „paktu autobiograficznego” wyraźnie sygnalizuje genologiczną przestrzeń, w której autor umieszcza ów rodzący się gatunek — to pisanie wspominkowe, diarystyczne, intymistyczne, konfesyjne, w przypadku którego zmienia się medium — zamiast „the pillow book³” mamy stronę internetową, na której umieszczamy wpisy, ale, jak uważali akuszerzy gatunku, idea pozostaje taka sama. Takie przeświadczenie towarzyszyło na początku większości osób (szczególnie młodych), które w wirtualnej przestrzeni zaczęły tworzyć blogi. Kawka pisze, że początkowa popularność blogów wśród nastolatków stała się źródłem jego niezbyt dobrych konotacji, uważano bowiem, że coś, co jest dobre dla „sweet sixteen” nie uchodzi poważnym osobom⁴. Zmiana na pozycji nadawcy — dość mocno obwarowana zastrzeżeniami osób wcześniej niekojarzonych z tą formą komunikacji — jest przejawem otwierania granicy gatunku. Rodzi się bowiem w przestrzeni publicznej nowa jakość — początkowa diagnoza zjawiska przeprowadzona przez przywołanych badaczy zaczyna okazywać się już anachroniczna. Blog przestaje być przede wszystkim pamiętnikiem, zaczyna modyfikować się znaczenie „paktu autobiograficznego”. Nowy nadawca wnosi nowy kontekst wypowiedzi, nową sytuację komunikacyjną, a co za tym idzie — nowy rodzaj relacji nadawczo-odbiorczych, które mają duży wpływ na kształtowanie się gatunku.

W 2011 roku w czwartym tomie cyklu *Gatunki mowy i ich ewolucja* zatytułowanym *Gatunek a komunikacja społeczna* problem statusu genologicznego bloga powrócił za sprawą Ewy Biłas-Pleszak i Katarzyny Sujkowskiej-Sobisz. Badaczki w artykule *Strategiczne gry gatunkami — blog i recenzja w wirtualnych internetowych perfumerii* pokazują, że w polskiej przestrzeni wirtualnej po okresie odkrycia bloga jako narzędzia autopromocji, czy to w ramach poli-

³ Przywołanie angielskiego terminu nie wynika z nieuzasadnionej potrzeby barbaryzowania tekstu, lecz z pragnienia delikatnego, pojawiającego się zupełnie na marginesie, wpisania w krąg omawianych zagadnień ucieleśnienia idei pamiętnika, które odnaleźć można w filmie Petera Greenaway’a pod tym angielskim tytułem.

⁴ Zapewne stąd brała się potrzeba swoistego usprawiedliwiania się osób z innego kręgu społecznego i wiekowego, które, zauważając ogromny potencjał perswazyjny i marketingowy Internetu, postanowiły sięgnąć po ten sposób komunikowania się. Znamienny może być przykład K. Marcinkiewicza, który to zapoczątkował swoistą modę wśród polityków na pisanie blogów. W początkowych wpisach, z tego niepopularnego wtedy jeszcze i źle odbieranego posunięcia, tłumaczył się w sposób następujący: „Chciałem swoimi codziennymi notatkami włączyć się w dyskusję, jaką prowadzi młode pokolenie nad sprawami publicznymi” [data publikacji: 23.06.06]. Rozpoczynający kilka miesięcy później internetowe pisanie J. Korwin-Mikke jeszcze dobitniej wyraził ówczesny sposób postrzegania tego gatunku, stwierdzając: „Od trzech tygodni namawiają mnie, bym się ośmieszył, pisząc ‘blog’. [...] Powiedziano mi, że trzeba to robić, bo wyborcy chcą mnie poznać prywatnie” [data publikacji: 9.10.2006]. W podobnym duchu wypowiedział się W. Wierzejski: „Dałem się namówić Kolegom i Koleżankom z Ligi, by pisać (publicznie dostępny) pamiętnik (prowadzić blog). Pamiętnika osobistego nigdy w życiu nie prowadziłem [...]. Poza tym uznaję pamiętnikarstwo za działalność dobrą, ale na starość” [data publikacji: 14.09.2006]. (Cytaty z blogów za: SZKUDLAREK-ŚMIECHOWICZ, 2008: 263).

tycznego, czy kulturowego marketingu, przyszła kolej na wykorzystanie go do promowania towarów komercyjnych, np. kosmetyków zapachowych dostępnych w internetowych perfumeriach.

W kolejnej odsłonie *Gatunków mowy* blog pojawia się również, tym razem za przyczyną niniejszego artykułu, tak jak pisałam na początku, opatrzony przydawką *muzyczny* i włączony w uniwersum gatunków powiązanych ze sztuką dźwięków. Co nowego o blogu można powiedzieć, umieszczając go w takim kontekście? Bardzo dużo, blog stanowi bowiem ciekawe pole obserwacji, co wynika w dużej mierze z faktu, że ciągle jeszcze szuka swojej formy, niekiedy rozrastając się w sposób rizomatyczny. Z wielu godnych opisanie zjawisk wybrałam te, które powiązane są z relacjami nadawczo-odbiorczymi.

Bożena WITOSZ w *Genologii lingwistycznej* (2005: 186) zalicza blog, podobnie jak e-mail, do gatunków będących „internetową mutacją gatunków znanych dobrze z rzeczywistości pozainternetowej”. W przypadku bloga, o czym już wcześniej wspomniałam, tym stanowiącym podglebie gatunkiem byłby niewątpliwie dziennik⁵. W celach porównawczych warto zatem zadać pytanie o wcześniejsze, czyli przed dobą Internetu, polskie dzienniki o charakterze muzycznym i o ich nadawcę. Już nawet pobieżna bibliograficzna kwerenda wskazuje na znawcę, specjalistę, profesjonalistę — kogoś, kto zawodowo zajmował się muzyką⁶. To instytucjonalne umocowanie sprawiało, że dzienniki z elementami oceny muzyki, jej definicji, opisu ówczesnych zjawisk i nowinek muzycznych pisały osoby publicznie predestynowane — z racji zawodu, umiejętności, zaistnienia w środowisku muzycznym — do zajmowania się muzyką. Mówienie o niej, publiczne komentowanie było zajęciem elitarnym. Obserwując niezwykle egalitarne medium, jakim jest Internet, zauważyłam, że powstają w nim blogi, które *expressis verbis* odnoszą się do muzyki, w których winiecie pojawia się muzyczne odwołanie⁷. Chciałam sprawdzić, kim są nadawcy tych tekstów i na

⁵ Dokładny opis tego zagadnienia, jednocześnie pokazujący potrzebę prowadzenia dalszych studiów zarówno nad ewolucją blogów, jak i ich obecnym statusem, przynosi artykuł A. GUMKOWSKIEJ *Blogi wobec tradycji diarystycznej. Nowe gatunki w nowych mediach* (2009).

⁶ Kwestią obecności uwag dotyczących muzyki w dziurniach kompozytorów zajmowałam się w artykule poświęconym dziennikom Stefana Kisielewskiego (2011) i Zygmunta Mycielskiego (2013).

⁷ W celu przeprowadzenia kwerendy materiałowej skorzystałam z wyszukiwarki internetowej. Wpisanie w nią hasła „blog muzyczny” pozwoliło na uzyskanie 1 330 000 wyników w 0,13 s. Zawężenie zapytania do „blog muzyczny — muzyka klasyczna” przynosi 287 000 wyników w 0,35 s. Wśród wyświetlanych blogów wiele było jednak takich, które nie spełniały narzuconych kryteriów. Pomocą w szukaniu materiału okazał się serwis tematyczny „Klasyka w sieci”, przedstawiający wartościowe strony WWW poświęcone muzyce klasycznej. Projekt powstał w ramach zajęć seminaryjnych na studiach podyplomowych broker informacji, prowadzonych w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tym sposobem pole poszukiwań ograniczyłam do 15 blogów. Niektóre z nich były nieaktywne, inne nie zawierały informacji o autorze. Drogą eliminacji wybrałam trzy, w moim odczuciu bardzo dobrze egzemplifikujące opisywane zjawiska. W pracy wykorzystałam ich fragmenty dostępne

ile można ich porównać z autorami tekstów „klasycznych”, tzn. dzienników pisanych w sposób tradycyjny. Powstaje zatem pytanie, kim jest nadawca bloga, gatunku czasami wiązane z tradycją diarystyczną⁸? Odpowiedzi szukałam, powtórzę, w blogach, których autorzy jawnie deklarowali skupienie się na tematyce muzycznej.

W strukturze bloga jest element, który pozwala identyfikować jego nadawcę — jest to zakładka „O mnie”, wariantywnie nosząca również inne nazwy. W wybranych do analizy trzech przykładowych blogach mamy trzy różne rozwiązania. Pierwszy analizowany blog, Doroty Szwarzman, został podpisany imieniem i nazwiskiem blogerki. Z dwu pozostałych dowiadujemy się wiele o wykształceniu prowadzących blog, nie ma jednak informacji pozwalających jednoznacznie ich zidentyfikować. Winieta bloga Doroty Szwarzman zatytułowanego *Co w duszy gra* opatrzona jest również jej zdjęciem. Już w pierwszych słowach autoprezentacji, która nosi nazwę „O autorce”, pojawia się informacja o jej profesjonalizmie. Stwierdzeniem: „Jestem muzykiem” wprowadza nas od razu w świat zawodowstwa, a każdy kolejny akapit pokazuje silne, łączące ją z nim, więzy. Wykształcona na Akademii Muzycznej na wydziale kompozycji, w pewnym momencie pisanie nut zastąpiła pisanem słów tym nutom poświęconych. Przegląd tytułów, w których publikowała, i wydawanych pozycji nie pozostawia wątpliwości — mamy do czynienia z profesjonalistką znaną w środowisku muzycznym i w pełni predestynowaną do tego, by muzykę opisywać, a także ją i jej twórców oraz wykonawców oceniać. Dorota Szwarzman jest zatem przykładem nadawcy, za którego ręczy instytucja, który legitymuje się społecznie uznanymi dowodami pozwolenia na wypowiedzanie się o muzyce. Całość autoprezentacyjnego tekstu zamieszczonego na jej blogu wygląda następująco:

O autorce

Jestem muzykiem, odkąd siebie pamiętam. Zaczęłam regularną naukę, kiedy miałam cztery lata; zwieńczyłam tytułem magistra sztuki w warszawskiej Akademii Muzycznej (dość śmiesznie to brzmi, ale wcześniej ta uczelnia dawała jeszcze śmieszniejszy tytuł, a mianowicie: dyplomowanego artysty muzyka). Studiowałam kompozycję. Z czasem tak jakoś wyszło, że zamiast pisania muzyki, zajęłam się pisaniem o muzyce; wciągnęło mnie to i wciąga do dziś.

w sieci pod adresami: <http://szwarzman.blog.polityka.pl/>, <http://muzykopisanie.wordpress.com/>, <http://wwr44.wordpress.com/> [data dostępu: 10.01.2014].

⁸ Obecna w tym zdaniu zachowawczość wyrażonego sądu podyktowana jest w przypadku tego gatunku trudnością wskazania jednego źródła, z którego należałoby go wywodzić. W blogach można dostrzec elementy nie tylko dziennika, lecz także np. eseju, jak również komentarza, opisu, polemiki, recenzji, oceny. Potwierdza to tylko tezy wcześniejszych badaczy (np. Bachtina), że gatunki zazwyczaj są polimorficzne i ich strukturę tworzy połączenie innych gatunków.

Pracowałam w najmniejszej redakcji w kraju, składającej się z naczelnego i sekretarza (był to kwartalnik „Polish Music/Polnische Musik”, dziś już nieistniejący), a potem w największej, jaką jest „Gazeta Wyborcza” (już mnie tam nie ma tyle czasu, ile tam byłam). Przewinęłam się przez najbardziej populistyczny tygodnik opinii, czyli „Wprost”, by w końcu trafić w najbardziej dla mnie naturalne środowisko wykształciuchów — do „Polityki”.

Poza tym wciąż po starej przyjaźni pisuję do „Ruchu Muzycznego” i do innych muzycznych pism. Polskie Wydawnictwo Muzyczne wydało mój wywiad-rzekę z Ewą Podleś i Jerzym Marchwińskim pt. „Razem w życiu i muzyce” (2001). Napisałam też część muzyczną do podręcznika przedmiotu wiedza o kulturze (dla liceów) pt. „Człowiek — twórca kultury” dla wydawnictwa Stentor (2003). We wrześniu 2007 r. również nakładem wydawnictwa Stentor ukazała się moja krótka, ale — mam nadzieję — treściwa książeczka pt. „Czas Warszawskich Jesieni”: historia tego festiwalu z okazji pięćdziesiątej edycji, kreśląca jednocześnie panoramę muzyki polskiej tego okresu.

Ale wciąż czuję się muzykiem.

(<http://szwarcman.blog.polityka.pl/>, data dostępu: 10.01.2014)

Inaczej nazwana została zakładka autoprezentacyjna w kolejnym blogu — tym razem wykorzystano klasyczne sformułowanie „O mnie”. W tytule bloga zastosowano neologizm „muzykopisanie”, który oddaje intencję twórcy. Wprowadzone jednocześnie oksymoroniczne dopełnienie: „Jak opisać muzykę? Nie wiem. Dlatego czasami próbuję” pokazuje niemożność tego działania, połączoną z wewnętrznym przymusem podejmowania prób. Kim jest autorka? — dokładnie nie wiadomo, nie przedstawia się bowiem z imienia i nazwiska. Podobnie jak Dorota Szwarcman charakteryzuje siebie przez zdobyte wykształcenie. Nie powołuje się jednak na instytucję muzyczną, ukończyła bowiem studia filologiczne. Przedstawia się jako osoba śpiewająca, nauczycielka emisji głosu — możemy zatem przypuszczać, że nawet jeśli jej wiedza o muzyce nie wynika ze szkolnego przygotowania, to pewnie dzięki praktyce zyskała w tej materii wiele doświadczenia. Można zatem uznać, że w tym przypadku również mamy do czynienia ze specjalistką, choć wiedza o muzyce i pisaniu o niej nie jest zdobywana na drodze akademickiego wykształcenia, ale w wyniku osobistego zaangażowania wspomaganego pogłębioną refleksją wynikającą zapewne również z prowadzonych w pracy zawodowej poszukiwań wykładowców korespondencji sztuk. A oto cały wpis autoprezentacyjny umieszczony przez autorkę w zakładce „O mnie”:

Jedno z moich ulubionych zajęć to słuchanie muzyki (przede wszystkim tej niesłusznie zwanej poważną), najchętniej na żywo. Kiedy zależy mi na

jakimś koncercie, jestem w stanie pojechać daleko i znieść różne niewygodę. Lubię też słuchać o muzyce, rozmawiać, czytać i pisać o niej. Z wykształcenia jestem literaturoznawcą (germanistą), a najbardziej interesują mnie różne formy spotkania słowa i muzyki, szczególnie libretto, wątki muzyczne w literaturze, próby opisywania muzyki dla różnych odbiorców, pisarstwo autobiograficzne muzyków. Jestem również nauczycielem emisji głosu. Fascynują mnie możliwości głosu ludzkiego.

Muzyką zaczęłam żyć na początku liceum i tak już zostało. Śpiewałam przez większość mojego dotychczasowego życia (czasem nawet śpiewam), organizowałam, koncertowałam. Teraz za to słucham muzyki, opisuję ją, spotykam się z muzykami i osobami cierpiącymi na nieuleczalną melomanię.

Ulubiony instrument: głos, na drugim miejscu: skrzypce. Nigdy dość: opery.

(<http://muzykopisanie.wordpress.com/>, data dostępu: 10.01.2014)

Autor kolejnego bloga, o tytule *Muzyczna kraina wyobrażeń*, modyfikuje nazwę zakładki, używając określenia „O autorze i blogu”. Do ciekawych wniosków można dojść, analizując pierwsze zdanie tego wpisu: „Mimo, że studiuje na politechnice, moją największą pasją jest muzyka poważna”. Jeśli zestawimy to z prezentacją Doroty Szwarzman: „Jestem muzykiem”, usprawiedliwiający charakter tej wypowiedzi jawi się jeszcze wyraźniej. Autor jakby uprzedzając możliwe krytyczne uwagi, przyznaje, że nie ma prawa nadanego przez instytucję — nikt oficjalnie nie „namaścił” go do zajmowania się muzyką, pisania o niej. Czuje, że wchodzi na teren zarezerwowany być może dla innych — zdradza to początkowe przyzwoleniowe „mimo że”, jednak ta świadomość zbytnio go nie onieśmiela. Co więcej, z braku profesjonalnego przygotowania czyni atut, o czym może świadczyć następujący fragment: „Interesuje mnie bardziej swobodna interpretacja od wnikliwej naukowej analizy, powszechnie dostępnej i mogącej zniechęcać osoby nieposiadające wykształcenia muzycznego”. Po takim wstępie oczekiwać możemy zatem pisanie subiektywnego, impresjonistycznego, ale mającego pełnić taką samą funkcję, jak pisanie fachowców. Cel bowiem jest również, jak zaznacza autor, recenzyjny — poprzez swoje pisanie pragnie popularyzować utwory, które według niego na to zasługują.

Całość tego autoprezentacyjnego wpisu przedstawia się następująco:

O autorze i blogu

Mimo, że studiuje na politechnice, moją największą pasją jest muzyka poważna. Poprzez swój blog chcę ją w pewien sposób popularyzować i prezentować różne godne uwagi utwory. Pragnę jednak pisać o niej w sposób możliwie przystępny, koncentrując się bardziej na emocjach i skojarzeniach niż na szczegółach technicznych. Interesuje mnie bardziej

swobodna interpretacja od wnikliwej naukowej analizy, powszechnie dostępnej i mogącej zniechęcać osoby nieposiadające wykształcenia muzycznego. Oprócz prezentacji utworów proponuję też swego rodzaju plebiscyty, w których pragnę łączyć utwory muzyki poważnej o podobnej tematyce.

(<http://wwr44.wordpress.com/>, data dostępu: 10.01.2014)

Trzy blogi — trzy typy nadawcy. Każdy dokonuje autoprezentacji, ale za każdym razem w inny sposób, inaczej rozkładając akcenty. Już na tej małej próbie zaobserwować możemy pewną zmianę w podejściu do komentowania muzyki, recenzowania jej. Od pełnego profesjonalizmu, poprzez „profesjonalizm amatorski”, do świadomego odżegnywania się od tradycji naukowego, co tu jest tożsamy z profesjonalnym, zinstytucjonalizowanym pisaniem o muzyce. Co z tego wynika? Czego to jest przejaw? Na początku artykułu zauważyłam, że pisanie o muzyce w czasach „przedinternetowych”⁹ było zadaniem wymagającym i zajęciem elitarnym. Od autorów wymagano wiedzy muzycznej, którą uprawomocniało odpowiednie wykształcenie oraz konkretne, bardzo często uznane, dokonania w dziedzinie muzyki. Ich wypowiedzi były społecznie akceptowalne, miały charakter ekspercki i na mocy autorytetu określały styl odbioru muzyki.

Ostatnie lata rozwoju naszej kultury wyraźnie pokazują, że te kryteria ulegają rozmyciu, miejsce elitaryzmu zajmuje egalitaryzm, a wypowiedzi na tematy sztuki, literatury, muzyki przestają być zarezerwowane dla wybrańców. Na naszych oczach powstaje nowy typ recenzenta — niespecjalisty, albo wręcz specjalisty od zupełnie innego wykorzystania słowa (zdarza się, że marketingowca, w przypadku którego wiedza merytoryczna na temat np. muzyki nie jest już *conditio sine qua non*). Polem, na którym wyrastają te domorosłe krytyczne talenty, są oczywiście media, a w szczególności Internet. Niewątpliwie wpływa to na szybką ewolucję gatunków, ich modyfikację, zmianę parametrów komunikacji. Mamy wielkie szczęście obserwować te zmiany *in statu nascendi*. Wraz z nimi modyfikacji ulega nie tylko rola nadawcy, co pokrótce usiłowałam pokazać, ale przekształcają się całościowo relacje nadawczo-odbiorcze; uprzywilejowana do tej pory pozycja nadawcy zostaje zastąpiona przez model współuczestnictwa, co jest jednoznaczne z zacieraniem się granic. To jednak jest już temat na kolejny artykuł.

⁹ Uściślając, chodzi mi o czasy od 1945 roku do umownej cezury 1991 roku. Rok 1991 uznaje się za początek Internetu w Polsce.

Literatura

- BIŁAS-PLESZAK E., 2005: *Język a muzyka. Lingwistyczne aspekty związków intersemiotycznych*. Katowice.
- BIŁAS-PLESZAK E., 2011: *Kisielewski o muzyce — między tworzeniem a definiowaniem*. W: HEJMEJ A., HAWRYSZKÓW K., CUDZICH-BUDNIAK K., red.: *Dysonanse. Twórczość Stefana Kisielewskiego (1911—1991)*. Kraków.
- BIŁAS-PLESZAK E., 2013: *Kultura a styl wypowiedzi autobiograficznej — dyskursywność dzienników Zygmunta Mycielskiego i Stefana Kisielewskiego*. W: MALINOWSKA E., red.: *Stylistyka*. T. 22: *Styl w kulturze*. Opole.
- BIŁAS-PLESZAK E., SUJKOWSKA-SOBISZ, 2011: *Strategiczne gry gatunkami — blog i recenzja w witrynach internetowych perfumerii*. W: OSTASZEWSKA D., PRZYKLENK J., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 4: *Gatunek a komunikacja społeczna*. Katowice.
- GUMKOWSKA A., 2009: *Blogi wobec tradycji diarystycznej. Nowe gatunki w nowych mediach*. W: ULICKA D., red.: *Tekst (w) sieci*. T. 1: *Tekst, język, gatunki*. Warszawa.
- KAWKA M., 2004: *Pakt autobiograficzny Phillipe'a Lejeune'a a internetowe blogi — narodziny gatunku*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- SZKUDLAREK-ŚMIECHOWICZ E., 2008: *Blog jako element marketingu politycznego*. W: MICHALEWSKI K., red.: *Język w marketingu*. Łódź.
- ULICKA D., red., 2009: *Tekst (w) sieci*. T. 1: *Tekst, język, gatunki*. Warszawa.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- WITOSZ B., 2009: *Dyskurs i stylistyka*. Katowice.

Ewa Biłas-Pleszak

A Musical Blog within the Open Limits of Genological Transformations — The Status of a Sender

Summary

The aim of the article was to present why and how blog is becoming a genre existing within the limits designated by the musical discourse. From among the significant discursive categories, the sender has been discussed here. His/her status has been presented in confrontation with the diaristic tradition, which is often referred to when the origins of this media genre are being discussed. The preliminary analysis allowed the author to prove that the change of the sender is clearly connected with the specificity of the Internet. The so far elitist position of an author is replaced by the collaborative model, which provokes the musical discourse to open its limits — to become more egalitarian, also by means of the musical blog.